Cena 400 Mk.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . 7000 Mk.
Z odnoszeniem do domu 8500 Mk.
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 9000 Mk.
Zagranicą . . . . . . .18000 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 400 Mk.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz non. lub jego miejsce na str. 1.2.3. m. 1000., w tekście m. 750
Nekrologi 1000 mk. zwyczajne 500 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI.
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 od 2—6 po poł.

№ 116 (7451) Sobota, dnia 26 Maja 1923 r Rok XXXI

TELEGRAMY.

Wybuchy pod redakcjami pism warszawskich

WARSZAWA 25. W środę około godz. 9 wieczorem w domu przy ul. Szpitalnej Nr. 12, gdzie mieszczą wydawnictwa: „Rzeczypospolitej“, „Kurjera Polskiego“ i „Świata“ rozległ się ogłuszający huk, który spowodował wybicie szyb nie tylko w domu gdzie mieszczą się wspomniane redakcje — lecz także i w domach sąsiednich

Odłamkami szkła został lekko ranny przypadkowy przechodzień Kazimierz Radtke, którego po opatrzeniu przez Pogotowie ratunkowe pozostawiono na miejscu.

Jednocześnie tegoż dnia podłożoną została bomba z materjałem wybuchowym pod dom Nr. 5 przy ulicy Zgoda gdzie mieszczą się redakcje: „Gazety Warszawskiej“ i „Gazety Porannej“

Do wybuchu nie doszło, jedynie dzięki temu, iż bombę zawczasu spostrzegł chłopiec redakcyjny, a temsamem unieszkodliwiono zamach.

Władze policyjne poczyniły energiczne kroki celem wykrycia nieznanych zbrodniarzy.

Konwencja pocztowa z Rosją.

MOSKWA (AW.) 25. Dnia 24 maja w gmachu komiasarjatu ludowego dla spraw zagranicznych została podpisana między Rosją a PolskHą, Białorusią i Ukrainą konwencja pocztowa. Konwencja rozciąga się również na republiki kaukaskie.

Z Zagłębia Ruhry.

BERLIN (AW.) 25. Ruch strajkowy w Dortmundzie w jednym z główniejszych centrów przemysłu Zagł. Ruhry coraz bardziej się wzmaga i szerzy i obecnie przybrał formy gwałtowne powodując w wielu miejscowościach krwawe starcia między policją a demonstrantami. Przeważna część kopalń i zakładów handlowych i gospodarczych objęta jest strajkiem.

Duchowieństwo katolickie w Bolszewji.

LWOW (AW.) 25. „Kurjer Lwowski“ zamieszcza korespondencję z pogranicza z nad Zbruczem, zestawiającą na zasadzie danych statystycznych liczebność duchowieństwa katolickiego w Rosji sowieckiej. Z niżej przytoczonych cyfr wynika, że stan liczebny księży w Rosji pod wpływem represji sowieckich malał z roku na rok i obecnie obsługa duchowna katolików w Rosji sowieckiej przedstawia się nader smutnie.

Djecezja mohilewska, obejmująca obszary Ukrainy za Dnieprem dzieli się na 15 dziekanatów. W roku 1917 obsługiwało ją 82 księży, w roku 1919 — 64, w roku 1920 — 40 ks., w roku 1922 — 18 ks., obecnie zaś pozostało zaledwie 11 na całą djecezję.

Djecezja tyraspolska, obejmująca południowe obszary Ukrainy wraz z obecną miała 27. dziekanatów. W roku 1917-tym liczba kapłanów wynosiła 140-tu, w roku 1917 115, w 1920 — 70, 1922 — 26, obecnie jest zaledwie 8 księży w tej liczbie trzech anglików, dwóch włochów, trzech polaków.

Djecezja petersbursko-moskiewska obejmowała swym wpływem ośrodki kościoła rzymsko-katolickiego, rozrzucone po całym obszarze Rosji. Ilość księży tej djecezji przekraczała trzykrotnie stan liczebny księży djecezji mohilewskiej Ostatnia fala prześladowań religijnych zakończona procesem biskupa Cieplaka i rozstrzelaniem Budkiewicza, zdziesiątkowała szczupłą garstkę księży, tak że obecnie na całą djecezję pozostało ich zaledwie 8-iu.

Faszyści przeciwko wyborom.

RZYM (AW.) 25. Według panujących tu przypuszczeń nowe wybory do parlamentu odbyły się 28 października tj. w rocznicę marszu na Rzym lub też 21 kwietnia roku przyszłego. W każdym razie stwierdzić należy, iż w łonie partji faszystów itnieje tendencja, ażeby ze względu na obecny wywołany podnieceniem przedwyborczym wybory nie odbyły się przed rokiem 1926.

Przeciwko Sowietom.

LWOW (AW.) 25. Korespondent „Gazety Lwowskiej“ z pogranicza polsko-sowieckiego opisuje charakterystyczne odruchy na Ukrainie, które spowodowała wizyta marszałka Focha w Polsce i Czechach. W niektórych miejscowościach pojawiły się afisze propagandowe władzom sowieckim, podpisane przez jakiś tajemniczy komitet walki z komunistami. Jednocześnie rozrzucono wśród ludności masowo proklamacje o gotującym się pochodzie krzyżowym państw europejskich przeciw sowietom. Dla osłabienia nastroju wywołanego temi odezwami, władze sowieckie rozpoczęły silną kontrakcję propagandową.

Kongres kobiet.

RZYM (AW.) 25. Międzynarodowy kongres kobiet zakończył swe obrady szer. rezol., wśród których wyróżniają się uchwały, żądające dopuszczenia większej liczby kobiet do inspekcji pracy, ustalenia przez ustawodawstwa poszczególnych krajów minimalnej granicy wieku wymaganego dla zawarcia małżeństwa dla kobiet. Kongres zakończył swe obrady nie oznaczywszy miejsca przyszłego zebrania. Przypuszczać należy, że przyszłe obrady odbędą się w Paryżu.

Aresztowanie komunistów.

ŁODZ (AW.) 25. Władze policyjne z nad komisarzem Niedzielskim na czele wykryły i aresztowały komitet młodzieży komunistycznej złożony z kilkunastu osób. Aresztowanych przesłano do urzędu śledczego.

Zagadkowa sprawa.

WARSZAWA 25. Urząd śledczy otrzymał zawiadomienie, że niejaki p. Silberfaden wywozi do Gdańska cały wagon srebra (130 skrzyń, wagi 730 pudów). Bezzwłocznie po otrzymaniu tej wiadomości, udał się na dworzec kolei wiedeńskiej zastępca naczelnika wydziału śledczego p. Kurnatowski wraz z urzędnikami i agentami i przed samem odejściem pociągu zdołał wagon ten zatrzymać.

Prezydent Rzeczypospolitej w Kaliszu.

Jak nam komunikuje prezydent miasta p. K. Koszutski w dniu 2-go czerwca r. b. o godz. 9-ej z rana przyjeżdża do Kalisza Prezydent Rzeczypospolitej St. Wojciechowski, który zabawi do godziny 2-ej p.p. Godnem przyjęciem Najwyższego Dostojnika w Kraju zajęły się władze rządowe i samorządowe, które prześlą specjalne zaproszenia do wszystkich instytucji, stowarzyszeń i związków.

Wagon ten odczepiono i otoczono strażą.

Zawartości skrzyń nie sprawdzono na razie, ale podobno mieszczą one przeważnie srebrne marki niemieckie oraz inne przedmioty srebrne ogólnej wartości 70 miljardów 525 miljonów m.

Silberfaden przedstawił otrzymane przezeń zezwolenie z ministerstwa skarbu na wywóz srebra tego do Gdańska.

Niepowodzenie w przesileniu.

WARSZAWA. „Journal de Pologne“, pisząc o możności przesilenia gabinetowego wyraża się sceptycznie o całej akcji, jaka podjęła „koalicja antiministerjalna“.

„Wielki manewr skierowany przeciw gabinetowi p. Sikorskiego zdaje się pozostanie bez wyniku. Jeżeli prawica nazywa to wstrzymaniem ofenzywy, to wiadoma, że ofenzywa powstrzymana stwarza na terenie politycznym przerwę.

O rezolucji Narodowej partji robotniczej powiada organ francuski, że wytwarza ona sytuacje w Sejmie niejasną. W warunkach obecnych — pisze — sądzi się w większości kół politycznych, że generał Sikorski którego cierpliwa defensywa bierna, wciąż niepokoiła przeciwników i bez wątpienia spowodowała zamęt obecny w opozycji przejdzie do ofensywy energicznej i zażąda od Sejmu votum zaufania podczas najbliższej dyskusji nad prowizorjum budżetowem. Zdaje się, że w obecnym starciu płynnym elementów opozycyjnych odniesie zwycięstwo, które conajmniej do jesieni sparaliżuje wszystkie zabiegi koalicji antyministerjalnej.

N. P. R. wobec rządu.

WARSZAWA 25. Odbyło się posiedzenie klubu parlamentarnego N. P. R., na którem jednogłośnie zapadły uchwały: 1) głosowania za prowizorjum budżetowem, 2) wyrażenia votum ufności rządowi gen. Sikorskiego, w razie zgłoszenia odpowiedniego wniosku, 3) głosowania przeciwko ewentualnemu wnioskowi o votum niezaufania dla rządu obecnego, zapowiadanemu przez blok piastowo-prawicowy.

Brylantowe goty p. p. Wład. Mickiewiczów

PARYZ W dniu wczorajszym panstwo Władysławostwo Mickiewiczowie obchodzili 60 rocznicę ślubu.

Rano wychodzących z kościoła przyjaciele obsypali kwiatami. Po południu przybyły złożyć życzenia jubilatom liczne delegacje oraz znajomi. Urzędnicy biblioteki polskiej ofiarowali portret jubilata pędzla Waniarza. Poseł Zamoyski w imieniu grupy przyjaciół złożył adres oraz przyrzeczenie ponownego wydania wyboru dzieł Adama Mickiewicza, tłumaczonych na język francuski przez syna. Red. Hieronimko złożył życzenia imieniem Towarzystwa Pracy Społeczno - Kulturalnej na emigracji. P. Tyszkiewicz złożył adres imieniem studentów Polaków, prof. Folkierski w pięknem przemówieniu złożył życzenia Uniwersytetu krakowskiego. Adresy i telegramy nadesłali: Senat, Sejm, Akademja Umiejętności, Uniwersytety Warszawski i Krakowski, rady miejskie warszawska i wileńska, Związek Zawodowy Literatów, Związek Ziemian Kresów Wschodnich, Polska Partja Socjalistyczna, oraz liczne towarzystwa społeczne i naukowe. Wśród adresów i telegramów zwróciły szczególną uwagę: list młodocianych przeważnie czytelników 14-ej czytelni Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności oraz telegramy 21-go p. p. grupy nauczycieli z Łęczycy i związku drukarzy, świadczące o trwałości sympatji bliskich i dalekich przyjaciół.

Giełda Warszawska.

WARSZAWA 25.

New-York	51,500
Londyn	239250
Niemcy	— —
Paryż	3445
Szwajcarja	9375.

Narodowościowy i językowy charakter zachodniej granicy polskiej.

W ostatnim numerze „Języka Polskiego“ umieszcza znakomity uczony polski prof. Nitsch ciekawe szczegóły o charakterze nadgranicznych obszarów na zachodzie Polski:

Na zachodzie straciliśmy przedewszystkiem skrawek pow. babimojskiego (niemal czysto polski), przeszło połowę międzyrzeckiego (przeważnie niemiecka) i cały skwierzyński (w którym tylko dwie wsi były polskie). Szczególnie krzywdzące było odcięcie okolic Babimostu, z ludnością swej polskości najzupełniej świadomą. Wymienić tu trzeba zwłaszcza Stare i Nowe Kramsko, dalej Podmokre, wreszcie, już w pow. międzyrzeckim, na pn.-zach. od Zbąszyna, Dąbrówkę. Wsi te (o których pisałem w wymienionym artykule) ciekawe są też etnograficznie i językowo, mówiąc dialektem czysto polskim, ale odrębnym tak między sobą, zwłaszcza Kramska a Dąbrówka, jak i od normalnego narzecza wielkopolskiego. Słabsze tętno polskości biło w okolicy miasteczka Pszczewa (tu leży najdalej na zachód wysunięta wieś polska Stołuń) i w Wierzbinie i Goraju pow. skwierzyńskiego. Stołuń ma napewno przewagę polską, bo wprawdzie w r. 1910 podało się tam za polaków osób 267 a za Niemców 281, ale cyfry to niewiarogodne, skoro w Szarczu, tuż na wschód od niego, gdzie miało być 100 Niemców i tylko 1 Polak, podczas dwukrotnej bytności w latach 1902 i 1906 stwierdziłem bezwzględnie panującą polszczyznę. Wreszcie ostatnim śladem polskości były na tej linji odbite od świata wsi Krobielewek i Wiejec na prawym lesistym brzegu Warty: jak świadczy kilku tamtejszych starszych Polaków (młodzież mówi wyłącznie po niemiecku), były one oddawna przeważnie niemieckie, ale mniejszość polska była miejscowa i mówiła własnym, odrębnym nieco dialektem.

Stąd aż poza Piłę granica językowa biegnie zupełnie zgodnie z państwową: zwłaszcza od Wielenia aż po Ujście Noteci istotną jest granica narodów. Okolica Chodzieży, jak bardziej na południe okolica Nowego Tomyśla, jest wprawdzie mocno zniemczona, ale to enklawa niemiecka w otoczeniu polskiem.

Niezgodność granic zaczyna się znów w obrębie dawnego pow. złotowskiego, z którego powstały dziś dwa: niemiecki złotowski i polski sępoleński. Tu mianowicie jest część przyznana Niemcom jest w swej podstawie, a przeważnie i w swej większości polska aż po Glubczyn, Radawnicę, Buczek, i to polską nietylko językowo, ale i narodowo. Dialekt złotowski, część narzecza krajniackiego, opisałem szczegółowo w materjałach i pracach komisji językowej akademji Umiejętności (III 181—201).

Tu kończy się Wielkopolska, tak historyczna (aż po Kamień sięgało województwo gnieźnieńskie) jak i językową (nareszcie krajniackie jest dalszym ciągiem wielkopolskiego), wraz z pow. chojnickim zaczyna się inna prowincja: dawne województwo pomorskie z podstawowem narzeczem kaszubskiem. Że pow. złotowski rząd pruski włączył do Prus Zachodnich, a w spadku po nich pow. sępoleński wszedł w skład dzisiejszego Pomorza, to sprawa inna, z naszego punktu widzenia nieistotna. Równocześnie doszliśmy w naszym przeglądzie do jedynego punktu, w którym cząstka jednolitego obszaru językowego niemieckiego zachodzi na obszar państwowy Polski: jest to okolica Chojnic z katolickimi t. zw. Kosznajdrami.

Oceniając w całości tę część granicy polsko-niemieckiej, przyznać trzeba, że zostawiając w tem miejscu w państwie niemieckiem nie więcej jak 25—30.000 Polaków, nie jest ona zasadniczo niesprawiedliwą: przecież i w Polsce w pogranicznych obszarach sporo zostało Niemców. Inna rzecz, że ci Polacy są ludnością pierwotną, rdzenną — Niemcy napływową, że np. Czesi dostali całą swą historyczną zachodnią granicę z przeszło dwoma miljonami zwartej ludności niemieckiej — nam duży pas zachodniej historycznej Polski obcięto, i t. p. Czy Czesi dobrze wyjdą na swej granicy zachodniej, pokaże przyszłość — my naszą musimy pojąć także jako częściowy rezultat odwiecznego przesuwania się tak Niemców, jak i Polaków na wschód, przyczem musimy stwierdzić własną winę: utraconą zachodnią połać Wielkopolski pozwoliliśmy zgermanizować jeszcze w czasie posiadania własnego państwa; nie ulega wątpliwości, że dziś rdzennie niemiecki powiat wałecki w zasadzie był takim już w w. 18, za czasów swej przynależności do województwa gnieźnieńskiego?

Dziś z przeszłości tej pozostały na zachód od Polski tylko liczne polskie nazwy, z niezwykłą erudycją zebrane w dwutomowej pracy ks. St. Kozierowskiego p. t. „Badania nazw topograficznych na obszarze dawnej zachodniej i środkowej Wielkopolski“ (Poznań 1921—22), a obejmującej obszar po Odrę. Z nazw miast jedne, jak Wąsosz, Strzelec, Trzcianaka, Wałcz, zostały zmienione na Herrnstadt, Friedeberg, Schoenlanke, Deutsch-Krone, w innych dotąd brzmi podkład polski: Zuellichau to Sulechów, Schwiebus —Świebodzin, Zielenzig—Sulecin—Santok, Titz Tuczno, Flatau — Wielatowo (później Złotowo).

Wracając do samej granicy państwowej, s stwierdzić trzeba jeszcze raz, że pozostaje ona krzywdą zwłaszcza dla uświadomionych Polaków okolic Babimostu i Złotowa. Z artykułu J. Suchowiaka (Język Polski VII 125—7) wiemy, że nieco po polsku uczą tylko w trzech szkołach wiejskich pod Babimostem; tem większym jest naszym obowiązkiem czynnie pamiętać o tych naszych braciach, choćby tak, jak pamiętają Niemcy o swoich rodakach w Państwie Polskiem.

Humor w Przesileniu.

Na tle przesilenia powstała w Warszawie plotka, kolportowana w sferach sejmowych, że z chwilą powstania nowego rządu, wprowadzoną zostanie nowa waluta i zamiast złotego będziemy mieli „piasta“, który dzielić się będzie na 10 „Witosów“, witos na 10 „chłopów“ i chłop na 10 „łyków“.

KRONIKA.

— NOWOMIANOWANY STAROSTA KALISKI p. Stefański w nadchodzący poniedziałek dn. 18 bm. obejmuje obowiązki służbowe.

— NICZEM NIE zastąpione a przytem niezbędne z powodów oszczędnościowych i zdrowotnych, są prawdziwe podeszwy i obcasy gumowe PALMA. Ułatwiają one chód, który staje się lekkim, są trwałe i tanie, oto ich niezaprzeczone korzyści.

— Z TOW. WIOŚLARSKIEGO.

Zarząd Towarzystwa przypomina druhom, że w dniu 26 bm. o godzinie 8 wiecz. (sobota) w lokalu zimowym Towarzystwa odbędzie się Nadzwyczajne Ogólne Zebranie, na które o bardzo liczne przybycie uprzejmie posimy, ze względu na ważne sprawy.

Na porządku dziennym między innemi: sprawa podwyższenia składek członkowskich, wpisowego oraz sprawozdanie komisji rewizyjnej za czas od 1 lipca 1922 roku — 1 stycznia 1923 r.

— WIELKA LOTERJA FANTOWA.

Cenne fanty na Wielką Loterję fantową stale napływają. Na wyróżnienie zasługują koń, źrebak, 20 baranów i jagniąt, cielęta itd. Przy poparciu społeczeństwa sądzić można, iż Loterja wypadnie znakomicie.

— BONY ZŁOTOWE na mocy rozporządzenia Min. Skarbu od 25 maja rb. będą miały wartość 8500 mk. za 1 złoty polski.

— KONCERT EUG. WIZEL.

Jako uzupełnienie wzmianki o mającym się odbyć w Tow. Muz. w dn. 26 bm. koncercie Eug. Wizel podajemy krytyki i recenzje pism warszawskich.

„Kurjer Polski“ krytyka Szopskiego.

Oddaliśmy onegdaj część należną muzykalnej i dobrego smaku grze p. E. Wizel, przy sposobności jej występu z orkiestrą w Filharmonji. Poufniejsze strony jej talentu i sztuki okazały się w recitalu poniedziałkowym w Polskim Klubie Artystycznym. Zalety tej artystki nie są odrazu uchwytne. Nie kusi się jej gra o brawurę i błyskotliwość, nie mając do tego wybuchowej siły pędnej, nie szuka też jej interpretacja ostrych kontrastów, strzępiastości rytmicznej lub nerwo-

wego przesubtelnienia, — posiada jednak ta gra ciepło, łagodny spokój i jakieś opowieściowe zamyślenie, przez co słuchanie jej staje się bezsprzeczną przyjemnością. Z dobrze ugruntowanej podstawy technicznej wyróżnimy miękkie uderzenie i bardzo dobrą pedalizację. Najcharakterystyczniej ujawniły się zalety p. Wizel w sonacie Medtnera, pojętej szlachetnie i oddanej ze szczególnem zrozumieniem.

„Kurjer Poranny" Rozenzweiga.

Świat muzyczny powinien zwrócić szczególniejszą uwagę na pianistkę która wystąpiła w Filharmonji na koncercie popołudniowym.

P. Eugenję Wizel słyszeliśmy już dwukrotnie przed wojną.

Wówczas już dała się poznać jako niepowszednia indywidualność artystyczna.

Obecnie talent jej rozwinął się wspaniale. Rzadko się słyszy koncert fortepianowy d-moll Mozarta w tak cudownem wykonaniu.

Technicznie i artystycznie była to w swoim rodzaju — doskonałość.

Ciekawe jest jak p. Wizel potrafi się wywiązywać z zadania w utworach innego gatunku

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Mayera.

— WYSTAWA OBRAZÓW artysty-malarza Andrzejowskiego u OO. Franciszkanów.

Założyciel i dyrektor szkoły malarskiej artysta-mal. Andrzejowski, wykonał dla klasztoru OO. Franciszkanów w Kaliszu portrety fundatorów: Bł. Jolanty, księcia Bolesława Pobożnego, oraz dobrodziejów: Kazimierza W. i J. E. ks. biskupa Zdzitowieckiego. Obrazy te artysta przywiózł osobiście do Kalisza, a OO. Franciszkanie chcąc zapoznać szeroki ogół z cennemi pracami utalentowanego artysty urządzają wystawę obrazów w klasztorze.

Wystawa otwartą zostaje 26 maja na parterze, od ul. Sukienniczej od godz. 9 rano do godz. 6 wieczorem.

Prócz wymienionych portretów na wystawie [illegible] inne liczne prace prof. Andrzejowskiego.

— Z PARAFJI EWANGELICKIEJ.

W niedzielę, 27 bm., o godz. 12 w południe bezpośrednio po nabożeństwie, odbędzie się w miejscowym kościele ewangelickim ogólne zebranie parafjalne w celu powzięcia stosownej uchwały co do Domu Starców, dalsza egzystencja którego, z powodu braku funduszów, jest mocno zagrożona. Kolegjum kościelne prosi parafjan o liczne przybycie na zebranie, uchwały będą decydujące i obowiązujące parafjan.

— ZE STRAŻY OGNIOWEJ.

Posiedzenie Zarządu Straży Ogniowej odbędzie się w sobotę 26 b.m., o godz. 7 wiecz., w sali Strażackiej.

Próba ogólna Straży odbędzie się w niedzielę, 27 b.m., o godz. 7 rano.

— PRZEDSTAWIENIE NA STRAŻ OGNIOWĄ.

Przypominamy, że w dniu 27 b.m. o godz. 8-ej wieczorem w sali Stowarzyszenia Rzemieślników. - Chrześcijańskich odbędzie się przedstawienie na rzecz Kaliskiej Ochotniczej Straży Ogniowej. Odegrany zostanie wodewil p. t. „Strażacy" B. Wrzosa.

Sprzedaż biletów wzięli na siebie członkowie Straży.

Sądzimy, że mieszkańcy m. Kalisza pośpieszą tłumnie na przedstawienie, chcąc w ten sposób poprzeć tę tak pożyteczną dla naszego grodu Instytucję.

W czasie przedstawienia przygrywać będzie orkiestra Straży Ogniowej.

— MALWERSACJE W KASIE CHORYCH.

„Orędownik" pleszewski pisze: Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że w tutejszej Kasie Chorych urzędnicy tejże pp. Gościniak (piastujący także urząd radnego miejskiego) i Borowjak dopuścili się malwersacji na szkodę tej humanitarnej instytucji, która w pierwszym rzędzie niesie pomoc ludziom tym, których interesów powołanym był bronić p. Gościniak w Radzie Miejskiej, co tem ciemniejsze rzuca światło na charakter powyższych czynów zaufanego.

— KONFERENCJA WALUTOWA.

W dniu 19 i 20 maja r.b. w Ministerstwie Skarbu odbyła się konferencja przy udziale przedstawicieli banków, instytucji długoterminowego kredytu, oraz wierzycieli sum hipotecznych poświęcona sprawom przewalutowania należności przedwojennych wojennych i powojennych. Stanowisko większości uczestników konferencji zmierzało do tego, aby łącznie z wygotowanym przez Min. Skarbu projektem o stałym mierniku — przeprowadzić przez ciała ustawodawcze tak pilną sprawę przewalutowania wierzytelności.

Konferencja powierzyła prof. Zollowi przygotowanie odnośnych wniosków prawodawczych. Stanowisko prof. Zolla jest znane w sprawach walutowych. Jest on zwolennikiem przewalutowania w przeciwieństwie do ex-ministra skarbu Michalskiego, lecz jednocześnie prof. Zoll uważa za zastowanie pełnego miernika złotego do zależności przedwojennych za rzecz bardzo szkodliwą, za środek krancowy, któryby zruinował dłużników tak, jak obecny system rujnuje wierzycieli.

Należy przypuszczać, że wnioski tego wybitnego prawnika dążyć będą prawdopodobnie do zlikwidowania tego problemu drogą pośrednią, kompromisową, uwzględniającą ciężką obecną sytuację wierzycieli, a równocześnie starają się zapobiec kryzysowi wśród mas dłużników.

— DOMY SIĘ WALĄ.

W dn. 22 b.m. dozorca domu Nr. 15 przy ul. Łaziennej należącego do H. Nowaka zawiadomił władze policyjne, że w domu tym zawaliła się murowana ściana od drwalnika, jak również rysuje się ściana oficyny tegoż domu.

— OSZUST POD KLUCZEM.

W końcu marca r.b. do majątku p. Feliksa Karśnickiego Majków zgłosił się jakiś osobnik i podając się za Markiewicza zamieszkałego na Pomorzu, zaproponował p. Karśnickiemu kupno 2 wagonów drzewa opałowego, wysłanego już jakoby ze stacji Kwiatki na Pomorzu, w dowód czego wręczył mu 2 listy przewozowe, wystawione przez ekspedycję st. Kwiatki. P. Karśnicki zgodził się na kupno i dał Markiewiczowi a conto tranzakcji 1,500,000 mk., lecz gdy drzewo przez czas dłuższy nie nadchodziło zwrócił się do ekspedycji st. Kwiatki z odpowiednim przynagleniem. Otrzymał jednak odpowiedź, że żadne drzewo przez Markiewicza do Kalisza nie było wysyłane. Oprócz powyższej tranzakcji Markiewicz zaproponował p. K. kupno wozu od niejakiego Jakóba Bąka z Torunia, na poczet którego otrzymał 200,000 mk., lecz wozu również nie dostarczył, wobec tego p. K. zawiadomił o dokonanym oszustwie władze śledcze. Stwierdzono, że listy przewozowe były sfałszowane, zaś Jan Markiewicz jest poszukiwany również za oszustwo przez Sąd okręgowy w Kaliszu. W wyniku dochodzenia posterunek policji państw. w Stawie w dn. 21 b.m. zaaresztował rzeczonego Markiewicza. Badany w Urzędzie śledczym w Kaliszu Markiewicz przyznał się do popełnionego oszustwa na szkodę p. Karśnickiego, a ponadto do całego szeregu podobnych oszustw, popełnionych w Łodzi, Zduńskiej Woli, Zgierzu, Łowiczu, Warszawie, Włocławku, Sieradzu, Błaszkach, i Kaliszu. Ogółem Markiewicz sprzedał różnym osobom 34 fałszywe listy przewozowe. Oszusta osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

— Z KINA OAZY.

Wytwórnia amerykańska Goldwyna sięgnęła do pewnej powieści amerykańskiej po temat niesłychanie prosty i stworzyła zeń arcydzieło. Nie lękamy się tego nadużytego wyrazu, nie bacząc na pozorne ubóstwo treści, dalekiej od wszelkiego efekciarstwa, od tych okropności, którym ekran amerykański tak gdzieindziej hołdować potrafi, aby poruszyć jaknajbardziej stępiałe i zblazowane nerwy współczesnego widza.

Przynosi mu to honor, że ukazał nam duszę amerykańską z innej strony, — niż przez pryzmat nieporównanych swoich opryszków z „Czarnej Molly" — ale przez pryzmat prostej, cichej zamkniętej w smutku i radościach domowego życia duszy matki. Przynosi mu to zaszczyt, że razem oparł się na teorji Goethego: „wszystko wielkie jest prostem".

— ORYGINALNA KRADZIEŻ.

Z lokalu Związku Zawod. Robotników Niefachowych przy ul. Lipowej Nr. 1 niewykryci narazie sprawcy skradli w nocy z dn. 22 na 23 b.m. sztandar związkowy, szarfę żałobną i pieczęć związku.

OFIARY:

Zamiast kwiatów na zaręczyny p. H. Bieliński z p. Ch. Messingiem składa na Towarzystwo „Nasze Dzieci" w Kaliszu tytułem ofiary, pp.: Sz. Sytner 20.000, J. Glanternik 10,000 mk. M. Ajzenberg 10,000, Sz. Majzner 10,000, Ch. Messing z narzeczoną 10,000, M. Kazimierski z narzeczoną 10,000, E. Bieliński 5,000, B. Mesenżanka 5,000, P. Hajszrekówna 5000, E. Globusówna 5000. J. Trzaskałówna 5000, Perelmanowie 5000, M. Sztajnert 5000, Sz. Perle 5,000 Fajwlowicz 5000, Kaffeman 5000. A. Parzenczewski 3,000, Messer 3,000, L. Wołkowicz 3000 R. Skiersabowska 3000, T. Rapaportówna 3000 Adlerówna 3000. Z. Rapaportówna 2000 mk., F. Sztajnberg 2000, D. Russak 2000, Jamnik 2000, M. Makowska 2,000, Binsztokówne 2,000, Działoszyńscy 1000, Comberg 1000 Herszberżanka 1000. Razem 153,000 mk.

TAJEMNICA KRÓLOWEJ.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO.

12) **(Streszczenie)**

Dziewczę zakryło oczy, jakby namyślając się nad czemś. Potem nachyliła się naprzód i rzekła cicho:

— Panie Rayson, wiem, że ma pan prawo żądać odemnie pewnych wyjaśnień. I jednak proszę pana odejść i o nic mnie nie pytać. Wierz pan, że najmniej pożądaną jest znajomość pana ze mną.

Słowa te zdumiały Raysona swą szczerością. Zamierzał już iść za rozkazem dziewczyny, ale tu przyszła mu z pomocą baronowa.

— Luizo,—rzekła cicho: czy nie uważasz, że tu jest trochę niewygodnie prowadzić poufne rozmowy. Dlaczego nie przedstawisz nas sobie?

Rayson, obawiający się dotychczas, że będzie musiał odejść z wdzięcznością spojrzał na baronową Ta mile uśmiechnęła się do niego. Luiza zwlekała jednakże, ustąpiła przed nieuniknionem.

— To mister Rayson,—rzekła spokojnie: baronowa de Sturm.

— Zdaje się, że niedawno słyszałem gdzieś o panu,—rzekła baronowa: Niech pan usiądzie i wypije kawę z nami... Pozwól pan papierosa... tak?

— Zatrzymujemy pana Raysona,—rzekła zimno Luiza: która godzina, Emi?

Lecz Rayson wziął już krzesło i przysiadł się do stołu.

— Nie jestem zajęty,—rzekł: i jeżeli pozwoli pani zostać, będę bardzo wdzięczny.

— Dlaczegóżby nie?—spytała baronowa: roz strzygnie pan zarazem nasz spór. Czy mogą 2-ie damy, z których jedna już starsza, iść bez towarzystwa do teatru?

— Któż jest tą starszą damą?—spytał Rayson, patrząc to na jedną, to na drugą.

— Będziemy przyjaciółmi,—panie Rayson, —rzekła baronowa: znajduje się pan w trudnej sytuacji i to, jednakże, nie przeszkadza panu mówić nam komplementy, których już dawno nie słyszałam. Niech pan się nie obawia. Luiza nie tak straszna, jak się wydaje. Lecz odpowiadaj pan na moje pytanie. Czy możemy pozwolić sobie na tak straszną rzecz?

— Ma się rozumieć, nie, — z powagą odrzekł Rayson: zwłaszcza, jeżeli jest pod ręką człowiek, gotów ofiarować swoje usługi.

Baronowa klasnęła w ręce.

— Słyszysz, Luiza? — wykrzyknęła.

— Słyszę, — sucho odrzekła Luiza.

— Masz dziś niemożebne usposobienie, moja droga,—rzekła do niej baronowa: Lecz mimo to pójdziemy w towarzystwie pana Raysona, jeżeli nam nie odmówi.

Baronowa wstała, podała Raysonowi torebkę i prosiła, żeby zapłacił kelnera, podczas gdy damy będą się ubierać.

Rayson zapłacił z torebki, w której było dużo złota. Kładąc z powrotem resztę, nie mógł nie zauważyć koperty, adres na której brzmiał mu znajomo. Słyszał już gdzieś nazwisko pani de Falbain.

W szatni, gdzie damy się ubierały, baronowa spytała:

— Więc to jest mister Rayson?

— Tak! i nie chciałabym, żeby on szedł z nami.

— Lecz, moja droga, dlaczego? zaprotestowała baronowa: to bardzo sympatyczny młody człowiek i może nam być bardzo pożytecznym! Kto wie?

Luiza zmartwiona skierowała się do drzwi.

— Pani nie rozumie mnie!—rzekła: idziemy!

VI.

Baronowa opuściła lornetkę swoją i zwróciła się do Raysona:

— Tam, w krzesłach, siedzi człowiek, który, widocznie więcej interesuje się naszą lożą, niż przedstawieniem. Widzę źle, lecz zdaje mi się, nie... a nawet pewna jestem, że twarz jego jest mi znajomą.

Rayson popatrzał we wskazanym kierunku, zarumienił się i odpowiedział na powitanie.

— Ach, znaczy się, że panowie znają się,— wykrzyknęła baronowa: to pański przyjaciel, zapewne.

— Jesteśmy członkami jednego klubu, — odrzekł Rayson: Nazywa się on Ginege.

Baronowa upuściła lornetkę na podłogę i zaczęła podnosić ją, nie przyjmując usług Raysona Odsunęła potem krzesło swe w głąb loży.

— Tu wygodniej, — rzekła, zwracając się do Luizy, siedzącej również w głębi. Raysonowi wydało się, że damy zamieniły porozumiewawcze spojrzenia. Ginege w dalszym ciągu patrzał w ich lożę, wstał potem i wyszedł z krzeseł.

— Może panie znają mego przyjaciela? — spytał Rayson: to dość ciekawy jegomość.

— My, to jest Luiza i ja, jesteśmy kosmopolitki,—zauważyła baronowa: wiele podróżowałyśmy i spotykałyśmy się z wielu ludźmi, nazwisk których nie pamiętamy. Czyż nie tak, moja droga?

(D. C. N.).

U NAS.

„Będziecie nieprzyjaciołom waszym „służyli w głodzie, w pragnieniu, w obciążeniu i we wszystkim niedostatku. „I włożą jarzmo na szyje wasze, przeto „iżeście nie służyli Panu Bogu swemu „i Ojczyźnie swojej". Z kazania księdza Skargi.

Na całym świecie wspólne są zwyczaje,
Co białe—białe, a czarne co czarne,
Wierzyciel — bierze, zaś kto winien, daje,
Dobre — co piękne, a co złe to marne.
Ten, co ma w ręku prasę czy mównicę,
Sieczką mózgową narodu nie raczy;
Nikt kłamstw nie rzuca tłumom na ulicę,
Tak jest na świecie — unas jest inaczej.
Na całym świecie, gdy minister Skarbu,
Człek, co ma czyste i rozumne cele,
Państwo bankructwa chce pozbawić garbu,
Dopomagają mu obywatele.
W Polsce, gdy Grabski w mądrem zamierzaniu,
Naszą walutę pragnie podnieść w cenie,
W lot się utrąca w czynach go zaraniu,
I ciska ciężkie pod stopy kamienie.
Na całym świecie, kiedy rządy muszą
Wieść walkę z wrogiem, co nadmiernie hasa,
Kiedy do szablic dłonie się poruszą,
Dopomagają rządom: Sejm i prasa.
W Polsce płyniemy wśród innego prądu,
Wolą niektórzy, niż pomoc dla rządu,
Pobrzęk kajdanów i obcą niewolę.
Na całym świecie dostojnik wybrany,
Choć nie po myśli może wszystkich kroczy,
Poszanowany jest i poważany,
Bowiem w nim honor Państwa się jednoczy.
W Polsce prezydent musi być z granitu,
Mieć nadzwyczajne, niewzruszalne nerwy,
Bo z pism robactwo, od dołu, do szczytu
Wnet go obłazi i gryzie bez przerwy.
Na całym świecie znają jedną miarę,
Żadna jej serca nie zaciemnia tkliwość:
Kto chce dla kraju nieść z siebie ofiarę,
Musi za podkład mieć czynów uczciwość.
W Polsce etyki tej przepadła władza,
W kąt poszło nawet Boskie przykazanie!
Czyn najstraszniejszy, gdy partjom dogadza,
Ma w wielkich masach najwyższe uznanie.
Niedarmo Skarga, ów prorok Sarmacji,
Rzekł „iż nam jarzmo nałożą na szyję!"
On zmarł, lecz wyrzec mamy wiele racji:
„On zmarł, lecz jego przepowiednia żyje!"
Będą pod jarzmem jęczeć Polski Syny,
Kraj spustoszeniu oddan i grabieży,
Bowiem Ojczyźnie, tej Matce Jedynej,
Nie tak służymy, jak służyć należy.

W. BUCHNER.

Po kongresie N. P. R.

W dniach 20 i 21 maja r.b. odbył się w Warszawie III ogólnokrajowy kongres N. P. R. przy udziale 139 delegatów, posłów i senatorów oraz członków Rady Naczelnej stronnictwa.

Sprawozdanie z działalności G. K. W. składał poseł K. Popiel. Sprawozdanie polityczne Klubu poselskiego przedłożył prezes dr. Wachowiak, zaś ekonomiczno - skarbowe poseł inż. Chadzyński.

Nad sprawozdaniami wywiązała się ożywiona dyskusja, która zajęła dwa plenarne posiedzenia Kongresu. W wyniku obrad uchwalono przyjęcie do wiadomości sprawozdan oraz wyrażono zaufanie klubowi parlamentarnemu i głównemu komitetowi wykonawczemu stronnictwa.

III-ci Ogólnokrajowy Kongres N. P. R. stwierdza, że ostatnie zmiany w układzie sił sejmowych nie są dostatecznie jasne ani programowo ani liczebnie — i nie upoważniają w obecnej chwili do podejmowania stanowczej decyzji.

W następstwie powyższego kongres poleca Głównemu Komitetowi Wykonawczemu i Klubowi poselskiemu, działać w ścisłym porozumieniu mając na oku przedewszystkiem stanowisko programowe partji, interes panstwa i dobro klasy pracującej.

W dalszym ciągu — po referacie prof. Kulczyckiego w sprawie mniejszości narodowych i inż. Wojewódzkiego o programie samorządowym — przyjęto rezolucję posła Popiela, określająca zasadniczy stosunek N. P. R. do mniejszości narodowych w Panstwie oraz program samorządowy. Przyjęto również jednogłośnie rezolucję organizacji łódzkiej, tyczącą się obecnego położenia klasy robotniczej w Polsce. Pozatem kongres manifestacyjnie przyjął rezolucję protestującą przeciwko szykanom Gdanska w stosunku do Polski, wzywającą rząd do jasnego uregulowania stosunków polsko - gdanskich.

W koncu Kongres dokonał wyborów czterdziestu członków Rady Naczelnej Stronnictwa.

Tegoż dnia nowoobrana Rada Naczelna odbyła konstuujące posiedzenie, na którym dokonano wyboru Głównego Komitetu Wykonawczego stronnictwa w składzie prezes komitetu — poseł Chadzynski, wiceprezes: posłowie dr. Wachowiak i Popiel oraz prof. Kulczycki, sekretarz — poseł Milczynski, skarbnik — inż. Pepłowski, ławnicy: posłowie: Waszkiewicz, Ciszak, Roguszczak, Pawłak oraz inż. Jankowski.

REZOLUCJE:

1) III-ci Kongres N. P. R — po wysłuchaniu sprawozdan Klubu Poselskiego i Głównego Komitetu Wykonawczego, przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości i waraża im swoje zaufanie.

2) III-ci Ogólnograjowy Kongres N. P. R. jak najenergiczniej protestuje przeciwko niesłychanemu postępowaniu władz wolnego miasta Gdanska w stosunku do Polski, łamiącemu stale prawa przyznane Polsce przez Traktat Wersalski i wzywa rząd Rzeczypospolitej do bezwzględnej akcji w kierunku ułożenia stosunków polsko - gdanskich, zgodnie z prawem i interesami Panstwa Polskiego.

3) Wobec wzrastającej reakcji, szykującej się do wyrwania klasie pracującej zdobytych już praw (urlopy, 8-godzinny dzien pracy, kasy chorych, komisji pertraktacyjnych) oraz do pognębienia jej przez sabotaz pracodawców, redukcję pracy, i zarobków, rozbijania organizacji robotniczych, co — niestety — ułatwiają mniej uświadomione elementy robotnicze, III-ci Ogólnokrajowy Kongres N. P. R. wzywa wszystkich członków do przeciwdziałania apatji w szeregach robotniczych, do skupienia się w swoich organizacjach partyjnych i zawodowych, oraz do przygotowania odporu wobec ofenzywy kapitału.

4) Zblokowanie się żywiołów żydowskich, niemieckich, białoruskich, rosyjskich i ukrainskich podczas ostatnich wyborów i tragiczne wypadki grudniowe wstrząsnęły do głębi życiem piblicznem i na czoło zagadnien politycznych wysunęły stosunek Panstwa i narodu polskiego do t. zw. mniejszości narodowościowych.

Wobec tego, III-ci ogólno krajowy Kongres N. P. R. uznaje konieczność ustalenia poglądów w tej tak drażliwej a zarazem doniosłej sprawie i w tym celu deklaruje.

1. Rzeczpospolita Polska jest panstwem narodowem, a nie narodowościowem;

2. Naród Polski jest zarówno z mocy traktatów międzynarodowych, jak i z mocy własnej konstytucji przyrodzonym gospodarzem Panstwa Polskiego;

3. Rola gospodarza polega na zajmowaniu przez naród polski stanowiska naczelnego wśród równouprawnionych pod względem formalno - prawnym narodowości podobnie, jak religja katolicka zajmuje stanowisko naczelne pośród równouprawnionych w Polsce wyznan;

4. Prawa swobodnego rozwoju kulturalnego, przyznane mniejszościom narodowościowym przez ustawę konstytucyjną z dn. 17 marca 1921 r., winny być stosowane szczerze i konsekwentniee zgodnie z tradycją Panstwa Polskiego i postulatami nowoczesnej demokracji;

5. Korzystanie z praw konstytucyjnych przez mniejszości narodowościowe winno iść w parze z przestrzeganiem istotnej ich lojalności w stosunku do Panstwa Polskiego;

6. Polityka rządu winna liczyć się z faktem, że poszczególne mniejszości narodowościowe różnią się między sobą zarówno przeszłością historyczną, jak i stopniem aspiracji politycznych;

7. Uciekanie się do metod, drażniących mniejszości narodowościowe, i odrzucanie z góry wszelkich z ich stron dążności do współpracy w ramach konstytucji i obowiązujących ustaw należy uważać za niezgodne z interesem Panstwa i jego siłą;

8. Rozwiązanie kwestji żydowskiej w Polsce zależy przedewszystkiem od rozkwitu polskiej twórczości ekonomicznej, zwłaszcza zaś od stopniowego przekształcenia ustroju kapitalistycznego przez rozszerzenie sfery własności społecznej i ruchu spółdzielczego.

Redaktor W. RADWAN. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1.